Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084. **Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.**

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XV. **NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 2 KWIETNIA 1935** **— L. Nr. 40**

Nowa Konstytucja w świetle krytyki.

Przemówienie prof. p. Winiarskiego

Jesteśmy za zmianą, ale nie na gorsze.

Przy obradach Sejmu nad nową Konstytucją w imieniu posłów Klubu Narod. w dn. 23 ubm. poseł prof. Uniwersytetu w Poznaniu, Winiarski, wygłosił następujące przemówienie:

„**Pod koniec** 9-go roku rządów sanacyjnych dochodzimy do ostatniego aktu **tragicznej komedji poprawiania ustroju** państwowego polskiego przez rządy sanacyjne. Nie jesteśmy bezkrytycznymi zwolennikami obowiązującej dotychczas Konstytucji, widzimy jej wady, ale nie wynika z tego, abyśmy chcieli przyjąć **na ślepo to, co nam panowie ofiarujecie. Jesteśmy** za **zmianą** Konstytucji, ale nie za zmianą **na gorsze.** Konstytucja dotychczasowa ma za sobą lat 14. Przeżyła dwa okresy: pierwszy do maja 1926 r., gdy była stosowana **źle lub gorzej, ale szanowana.** Gdy tę konstytucję tworzono, znajdowaliśmy się w **najtrudniejszym** dla nas okresie budowy ustroju nowego państwa, którego granice dopiero zakreślaliśmy. Następny okres jest okresem rządów sanacyjnych, okresem, w którym **Konstytucja była gwałcona i poniewierana.** Gdyby rządy pomajowe bezpośrednio po przewrocie zabrały się do naprawy ustroju, to naprawa taka byłaby legalizacją takiego przewrotu. Trzeba bowiem zrozumieć, **że ten trzask karabinów i huk armat nie odbywał się tylko na wiwat, lecz lała się krew** na ulicach Warszawy, nie po to, ażeby przez **9 lat błądzono** poomacku, szukając rozwiązania.

Już i przed przewrotem majowym obecne partje opozycyjne starały się o zmianę Konstytucji.

Należy przypomnieć, że w lutym i marcu 1926 r. złożyły projekty naprawy konstytucji stronnictwa chrześcijańsko-narodowe. W kwietniu zaś, razem **z narodową partją robotniczą, poszły dalsze wnioski,** zmierzające do naprawy konstytucji w sprawie rozwiązywania się Sejmu. Wnioski takie składano też i po wypadkach majowych. Ja sam 15 stycznia i 29 lutego 1929 r. w imieniu moich kolegów **oświadczyłem gotowość** poparcia każdego wniosku, któryby zmierzał do rzetelnej naprawy. **Odpowiedzią na to były rozwiązanie Sejmu i Brześć,** a wybory późniejsze nie były przeprowadzane pod hasłem — kto za naprawą ustroju, a kto nie. Chociaż p. Sławek czy p. Jędrzejewicz oświadczali się za naprawą konstytucji, to jednak nie było wiadome, do czego się zmierza, **a to, co później zrobiły** t. zw. tezy konstytucyjne, **różni się zupełnie od tego,** czego chciały ciała zbiorowe, wypowiadające się w pamiętnej ankiecie. Wreszcie sławna wolta z 26 stycznia. Któż może uwierzyć, żeby obóz pomajowy przez 9 lat w taki sposób dążył do naprawy? Musiałby się w taki sposób składać ze skończonych niedołęgów, a to jest zarzut, jakiegoby Panowie nie przyjęli.

Aby grupie dopomóc do utrzymania się przy władzy, krępuje się naród.

Dzisiaj, gdy wiemy, jak ma wyglądać konstytucja, zdajemy sobie sprawę, że chodziło o stworzenie, o wymyślenie, o zabezpieczenie sobie **takiego ustroju,** któryby **pomógł** grupie, dziś rządy w ręku mającej, do **utrzymania się przy władzy.** I dlatego krępuje się naród. Ma się wstrzymać jego pochód wzwyż. **Zwalczamy ten projekt,** bo nie sądzimy, **aby parlament, który wyszedł z takich wyborów, miał moralne uprawnienie do naprawy naszego systemu.** Cóż to za pracodawcy, którzy wśród **bezprawia,** szerzącego się dookoła, **tworzą nowe ustawy, aby je zkolei łamać?** Zwalczamy ten projekt, bo to, **czem nas tu panowie** częstujecie, jest **samowładztwo,** ubrane **w szatę państwa policyjnego** i dlatego, że przychodzi ono do skutku przy pomocy t. zw. faktów dokonanych. Pamiętamy **groźbę o łamaniu kości** i co nam tu mówiono, że każdy, kto przeciw konstytucji, jest zdrajcą kraju, z rodziny Sicińskich i Suchorzewskich, że jest przedstawicielem obcych agend. **Kadencja obecna ujęta jest w klamrę: u początku Brześć, na końcu Bereza.**

Prezydent decyduje o wszystkiem.

Projekt konstytucji oddaje całą władzę w ręce prezydenta. On jest suwerenem, a gdzie naród? Dekrety Prezydenta według projektu mają większe znaczenie niż ustawy. Wydają szereg aktów urzędowych, zwanych prerogatywami i za akty te nikt nie ponosi odpowiedzialności, gdyż prezydent jest odpowiedzialny tylko rzekomo wobec Boga i historji. Choć ja mówię, że jest odpowiedzialny przed opinją społeczeństwa. **Prezydent decyduje o wojnie i pokoju. Gdzie znajdzie się człowiek, któryby mógł to wszystko wykonać, czem go obarcza ta konstytucja?** Należy zwrócić uwagę, że, acz pokusy władzy istniały zawsze wśród społeczeństwa, dziś są one większe, niż kiedykolwiek. **Ileż to niebezpieczeństw kryje w sobie dysponowanie pieniędzmi.** Nie myślę o Prezydencie, ale o ludziach, którzy koło niego się znajdą. Wybór prezydenta! Mówiło się o plebiscycie, a teraz pozostawia się ten wybór 80 panom, w znacznej części przez niego mianowanym. **Gdzie tu powaga?** Skończyła się elita, a dano nam senat z białą plamą. **Zdaje się panom,** że będziecie się mogli oprzeć na tej Konstytucji. Przypomnę słowa Cieszkowskiego, który powiada, że **oparcie jest to, co zdolne jest dać opór. Na lasce z mydła nie można się oprzeć.**

Wojsko zdala od polityki.

Wojsko powinno być zupełnie wyłączone od polityki. Wszak uchwały komunistów zmierzają do szerzenia wojen domowych w krajach cywilizowanych przez rozpolitykowanie armji. Również i zdaniem marszałka Piłsudskiego armja powinna być zdala od polityki.

Czego brak?

Niema w tej konstytucji zapewnienia ani **prawdziwej powagi głowie państwa** ani siły moralnej rządowi — a bez tego rząd nigdy trwałym nie będzie. Niema niezależnego wymiaru sprawiedliwości ani prawdziwego samorządu tej szkoły życia publicznego ani **trybunału konstytucyjnego.**

Prawa Obywateli.

P. Makowski, referent generalny, powiedział: „Dzisiaj się przecież **nikogo bezpodstawnie nie aresztuje**“. Jabym chciał, żeby Panowie przyłożyli ucho do ziemi i przysłuchali się, co mówi się o tem w całym kraju, od wschodu na zachód i od północy na południe, że niema **aresztowań bez prawnej podstawy.** Mówią nam do przesytu, że państwo zapewni **jednostce** wolność, że chce się oprzeć na jednostce, nie na przymusie, lecz na swobodnej i radosnej jej twórczości.

Ale rzeczywistość? **Wystarczy rozejrzeć się po kraju.** To, czego się rząd od nas domaga, to jest znana formułka, znana ze wschodu; milczeć, słuchać i wykonywać. Ja wierzę, że w tych warunkach bardzo łatwo rządzić. To jest **znakomite dla rządu.**

Śląsk.

A teraz ostatnia sprawa, to jest sprawa Śląska. Rzecz wygląda tak, że autonomja Śląska została **zagwarantowana** tej części Rzeczypospolitej przez **ustawę konstytucyjną** i zostało zagwarantowane także, że nie zostanie zniesiona bez woli sejmu śląskiego. A teraz jednem pociągnięciem pióra **odbiera** się **tę gwarancję,** nie zastanawiając się nad tem, że podkopuje to świętość słowa, jakie **Ojczyzna dała swym śląskim synom.** (Oklaski na prawicy).

Coś o konserwatystach.

Dziwnego autoramentu są dziś ci **konserwatyści:** Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że konserwatyzm, w dobrem znaczeniu tego słowa, staje w obronie religji. U nas współpracuje z żywiołami wywrotowemi **i bezbożniczemi** i zasila je swojemi funduszami. Wiemy, że konserwatyści w dobrem tego słowa znaczeniu stają zawsze w obronie autorytetu. U nas pracuje się nad obniżeniem autorytetu władzy, bo władza, aby była szanowana, musi zasługiwać na szacunek. Na całym świecie konserwatyści uważają wojsko za rzecz świętą. U nas wciąga się je do polityki. Konserwatyści powinni uważać za rzecz korzystną wszystko, co wzmacnia fundamenty społeczeństwa, u nas zwalcza się dążenia narodowe. Chwali się bezprawie.

A w dziedzinie ustroju? W istocie ciągle się przypomina konstytucję pruską z r. 1850 i niesławnej pamięci konstytucję Bułygina. To nie konserwatyści! To poprostu czciciele potęgi, wyraziciele oportunizmu ciasnego i tchórzliwego.

Jak jest sprawa z honorem?

Więc z prawem jest źle. Ale jest honor. Pod tym względem zakradło się u nas dużo liberalizmu. Zobowiązanie się słowem honoru do złożenia mandatu w razie wystąpienia z klubu stronnictwa, na którego liście się przeszło i złamanie tego słowa, to jest o rzecz, którą się traktuje pobłażliwie. Weźmy inny przykład. Przed paru laty przeczytałem w gazetach, że w Równem odebrał sobie życie oficer, którego sąd wojskowy skazał za to, że fałszywie grał w karty. Nie wiem, czy wyrok był uzasadniony czy nie, czy on odebrał sobie życie dlatego, że rzeczywiście dopuścił się tego hańbiącego czynu, czy może dlatego, że był posądzony niesłusznie i niesłusznie skazany. Ale gdyby ten oficer został był mianowany **starostą** i gdyby mu kazano **fałszować nie karty, a wyniki głosowania,** toby uważano prawdopodobnie, że to jest zgodne z honorem. (Oklaski na ławach Klubu Narodowego).

Naród.

Niema w tym całym projekcie narodu. Niektórzy uważają, że to genjalny kawał polityczny, a przecież naród jest tą twórczą żywą siłą, która dzieje kształtuje i naród we własnem państwie powinien znaleźć wyraz swoich dążeń historycznych. Fundamentu zwierzchnictwa w państwie trzeba szukać w woli narodu, który ma wolę istnienia i działa przez instytucje państwowe.

Religja.

Pan sprawozdawca generalny pocieszył nas na komisji, że Senat wprowadził jedną ważną poprawkę, mianowicie przywrócił religijną przysięgę Prezydenta Rzeczypospolitej. Bardzo dobrze, bo to wyglądało trochę zabawnie, że Bóg był wymieniony tylko w jednem miejscu, tam mianowicie, gdzie się składa na niego odpowiedzialność za działanie Prezydenta. (Wesołość).

A ta cywilizacja jest cywilizacją zachodnią i cywilizacją katolicką. Stąd wynika, że stosunek prawa, polityki i moralności, stosunek obywatela do państwa i państwa do obywatela, stosunek obywateli do siebie, to wszystko powinno być ocenione pod kątem widzenia tej naszej tradycyjnej moralności. I kto sądzi, że w życiu prywatnem należy trzymać się tych zasad, a w życiu publicznem można ich nie stosować, ten się grubo myli.

Co sanacja obiecała, a co dała?

I tak, proszę Panów, wszystko w tym projekcie jest nam obce, wszystko dalekie, wszystko szkodliwe, wbrew temu, co p. prezes Sławek tutaj mówił, że to jest dzieło, owoc naszej tradycji narodowej.

W r. 1926 zapowiadali Panowie **sanację moralną.** To miałaby być ta rzecz, którąby usprawiedliwiła dojście do władzy obozu pomajowego. Panowie **przegraliście** to z kretesem i od wielu lat sama „sanacja“ potrzebuje sanacji moralnej. W roku 1928-29 wysuwano **sanację gospodarczą.** I to hasło **zbankrutowało** zupełnie. Kraj nigdy nie był tak wycieńczony, zniedzniały i nigdy tak nie wyssano ostatnich środków ze społeczeństwa jak teraz. Nigdy chyba jeszcze minister skarbu nie był tak jak teraz, tylko naczelnikiem urzędu skarbowego.

A dziś znowu mówi się, że zadaniem głównem jest **sanacja ustroju.** Ładna mi sanacja! Uchwalenie tej ustawy będzie zaciśnięcie obroży na szyi społeczeństwa. W tych warunkach mogłoby społeczeństwo nasze albo milczeć i cierpieć, gdyby było społeczeństwem wschodniem albo musi walczyć. Wierzę, że, ponieważ jest zachodniem społeczeństwem, będzie walczyć i w tej walce ideały narodowe zwyciężą. (Gorące oklaski).

Zmiana na stanowisku premjera.

W miejsce premjera Kozłowskiego przyszedł płk. Sławek — Reszta ministrów bez zmian.

Warszawa. W dniu 28 marca rząd premjera Kozłowskiego podał się do dymisji o godz. 14.30. Prezydent dymisję przyjął i powierzył utworzenie rządu płk. Sławkowi. Wieczorem zawiadomiono prasę, iż rząd już gotowy. Zmienił się tylko premjer, to znaczy, że miejsce premjera Kozłowskiego zajął płk. Sławek. Inne ministerstwa bez zmian. Dla przypomnienia podajemy skład rządu.

Premjer — Walery Sławek;

Min. Spraw Wojskowych — Marszałek Józef Piłsudski;

Min. Spr. Wewnętrzn. — Marjan Zyndram Kościałkowski;

Min. Spraw Zagranicznych — Józef Beck;

Min. Skarbu — Prof. Wł. Marjan Zawadzki;

Min. Sprawiedliwości — Czesław Michałowski;

Min. W. R. i O. P. — Wacław Jędrzejewicz;

Min. Rolnictwa i Ref. Roln. — Juljan Poniatowski;

Min. Przemysłu i Handlu — Henryk Floyar-Rajchman;

Min. Komunikacji — Inż. Michał Butkiewicz;

Min. Opieki Społecznej — Jerzy Paciorkowski;

Min. Poczt i Telegrafów — Inż. Emil Kaliński.

Płk. Sławek jest już premjerem poraz trzeci. Pierwszy raz był premjerem od 29 marca 1930 r. do 23 sierpnia 1930 r., a drugi raz od 4 grudnia 1930 do 26 maja 1931 r.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Wczoraj o godz. 17-ej odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Prawda czy nieprawda,

że Hitler w czasie rozmowy z ministrami angielskimi wysunął żądanie skasowania „korytarza", wyrównania na G. Śląsku i w Poznańskiem granicy?

Tajemnicza zagadka wyłoniła się w związku z pobytem angielskich ministrów w Berlinie. Otóż w środę wieczorem do Londynu nadchodzą **telegraficzne wiadomości** od angielskich dziennikarzy, którzy towarzyszyli ministrom do Berlina. Jeden z nich, p. Gordon, **„Daily Telegraph"** swemu pismu donosi, że kanclerz Hitler w czasie rozmów z ministrami angielskimi miał wysunąć szereg niezwykle sensacyjnych żądań i m. in. żądanie **skasowania t. zw. korytarza, wyrównania granicy na Górnym Śląsku i zadeklarowania, że obecnie granice wschodnie Niemiec nie są uważane za stałe.**

Informacje p. Lenox lotem błyskawicy obiegały wszystkie stolice, budząc wszędzie łatwo zrozumiałą sensację.

W środę w nocy przedstawiciel londyński **francuskiej półoficjalnej** agencji Havasa czyni wysiłki celem wyjaśnienia, czy informacje p. Lenox'a są prawdziwe. Angielskie koła oficjalne odmawiają wszelkich komentarzy, natomiast — jak twierdzi depesza Havasa — **koła te półoficjalnie przyznają, że rewelacje „Daily Telegraphu" w zasadniczej** swej treści **są prawdziwe.**

W czwartek rano niemieckie biuro informacyjne ogłasza urzędowy komunikat, stwierdzający, że wiadomości „Daily Telegraphu", o tem, jakoby Hitler miał „wysunąć jako punkty programu niemieckiego" **żądania skasowania „korytarza"**, zmiany granicy ze Śląskiem itd., są zmyślone!

2 kontrtorpedowce dla Polski.

Ostatnio została podpisana umowa ze stocznią okrętową Samuel White w Cowes w Anglji na budowę dla Polski 2-ch kontrtorpedowców. Będą one posiadały po dwa tysiące tonn wyporności. Długość 114 metrów, szerokości 14 metrów.

Sejm Śląski protestuje przeciw Konstytucji.

Katowice. W przedostatni wtorek odbyło się plenarne posiedzenie budżetowe Sejmu Śląskiego. Poseł Dąbrowski (BB.), referując budżet, wyraził konieczność utrzymania jedynie szerokiego samorządu gospodarczego na Śląsku miast dotychczasowej autonomji.

W dyskusji przemawiali przedstawiciele NPR., Ch. D. i PPS., którzy złożyli oświadczenie, w którem **wyrazili ubolewanie i protest przeciwko decyzji** warszawskich ciał ustawodawczych, **naruszającej autonomję śląską i odbierającej ludowi śląskiemu pewne prawa, nadane mu przez cały naród.** Mówcy wypowiedzieli się za **utrzymaniem autonomji w dotychczasowych ramach i przeciw budżetowi.**

Odpowiadał na to poseł Witczak **(BB).**, ale ponieważ przemówienie jego miało **charakter obraźliwy**, zarówno dla **marszałka Wolnego**, jak i dla posłów, **wykluczono go z posiedzenia.**

Na znak **protestu BB. opuściło** salę obrad, później jednak **posłowie BB.** wrócili i wspólnie z Niemcami uchwalili budżet, ponieważ cała opozycja wstrzymała się od głosowania.

Czy notarjusz Jeszke może być posłem?

List posła Trąmpczyńskiego do marszałka Sejmu.

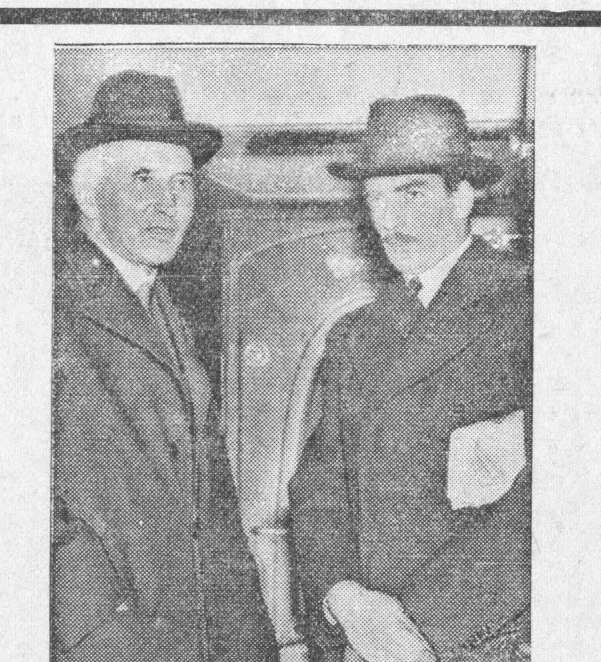
Warszawa. Poseł Trąmpczyński wystosował do marszałka Sejmu list następującej treści:

W lutym 1934 r. Klub Narodowy zakwestjonował mandat **posła Jeszkego, uważając go za wygasły wskutek zamianowania p. Jeszkego notarjuszem.**

Komisja sejmowa regulaminowa postanowiła w lutym 1934 r. prosić Pana Marszałka o zażądanie od Sądu Najwyższego opinji w tej sprawie. Jest mi wiadome, że Pan Marszałek już w marcu 1934 r. temu życzeniu zadość uczynił.

Tymczasem **mijały miesiące i nie** było żadnej **odpowiedzi.** Moje wielokrotne **zapytania** o losy tej sprawy w kancelarji Sejmu, **w Sądzie Najwyższym były bezskuteczne.** Wreszcie dowiedziałem się przed kilku dniami na ponowne zapytanie u prezesa Sądu Najwyższego, że **sprawa jeszcze wcale do Sądu Najwyższego nie doszła,** bo leży w prokuraturze Sądu Najwyższego, która, według przepisów, powinna złożyć do Sądu Najwyższego swoje wotum.

Ponieważ sprawa mandatu p. Jeszkego jest pod względem faktycznym **niesporna**, a pod względem **prawniczym wcale** nieskomplikowana, mogę przypuścić, że sprawę w prokuraturze rozmyślnie „włożono pod sukno". Nietylko we własnym interesie, ale także w interesie porządku w państwie, muszę przeciwko takiemu traktowaniu sprawy zaprotestować. Do Pana Marszałka zaś zwracam się z prośbą, aby zechciał remonstrować przeciwko takiemu postanowieniu wobec rekwizycji Sejmu.



Ministrowie angielscy Simon (z lewej) i Eden, którzy bawili w ubiegłą niedzielę w Berlinie. Eden przybędzie 1 bm. do Warszawy.

Sanacyjny „Związek Młodej Wsi".

Po powiatach propaguje się nową organizację sanacyjną, której celem ma być organizowanie młodzieży na wsi. Sanacja widzi, że dotychczasowe jej wysiłki, by przez „Strzelca", czy „Legjon Młodych" lub inne organizacje zdobyć wieś, były bezskuteczne, postanowiła przeto zdobyć młodzież wiejską przez nowy twór „Związek Młodej Wsi". Biorą się do tej roboty ci sami ludzie, którzy znani są jako agitatorzy sanacyjni. Celem tej roboty jest nic innego, jak jednanie dla sanacji nowych zwolenników. Ale to nie przeszkadza, że znowu w obłudny sposób zapewniają, iż nie chodzi im o politykę, tylko o dobro ludności „wsiowej".

Dotąd działa skutecznie na wsi Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, które bierze czynny udział w konkursach rolniczych, kształci fachowo i moralnie. Ale to widać drażni sanatorów. Próbują przeto zakładać swoje partyjne placówki. Nie ulega wątpliwości, że do tych organizacyj przyjeżdżać będą różni apostołowie sanacyjni ze stosami bibuły i różnych odezw, by mieć gotowy materjał do wyborów.

I naszej redakcji przysłano materjał propagandowy na rzecz „Związku Młodej Wsi", udając, jak, gdyby tu chodziło jedynie o organizację zawodową. My oczywiście nie daliśmy się w pole wywieść i nie umieściliśmy przysłanych artykułów. Obecnie możemy tylko z tem większą pewnością podkreślić: „Związek Młodej Wsi" to organizacja czysto-sanacyjna. Nasza młodzież należy się do Kat. Stow. Młodzieży.

Ojciec św. apeluje do narodów świata.

Cywilizacji chrześcijańskiej grozi ruina.

Rzym. Papież przygotowuje encyklikę w sprawie utrzymania pokoju na świecie. Encyklika ta ma zwrócić uwagę narodów na poważne niebezpieczeństwo, wynikające z narodowych egoizmów. Niebezpieczeństwo grozi zniszczeniem cywilizacji chrześcijańskiej. Encyklika zawierać ma przestrogę przed barbarzyństwem, którego istnienia są już jasne oznaki.

Ojciec Święty sądzi, że sprzeniewierzyłby się misji swojej, gdyby zaniechał wskazywania na ciężkie godziny, jakie przeżywa świat, gdyby nie nakłonił narodów i rządów do zastanowienia się nad najcięższą odpowiedzialnością, jaka spaśćby mogła na nie, gdyby w dalszym ciągu zajmowały obecne stanowisko.

Dalej encyklika stwierdzić ma, że dokonano już i dokonywa się wiele szlachetnych wysiłków celem umożliwienia powrotu do braterskiego współżycia pomiędzy narodami w nastroju wzajemnego zaufania i przy należnem uznaniu uprawnionych interesów każdego i wszystkich. Jednakże wysiłki te nie osięgną celu, ponieważ na świecie panuje trwoga, brak zaufania i niepewność, gwałcenie paktów i układów, uroczyście zawartych, co wywołuje w narodach przeświadczenie, że żadna siła moralna nie może już powstrzymać nieumiarkowanych żądań i że spokój i bezpieczeństwo narodów nie będą miały już żadnej rękojmi.

W zakończeniu Ojciec Św. wzywać ma narody świata, aby posłusznie słuchały głosu Boga, jedynego głosu, który nigdy nie zdradza. Narody winny wszelk. siłami pomagać dobrym poczynaniom rządów, aby uczynić je skutecznemi oraz współpracować z niemi życiem chrześcijańskiem, a zwłaszcza modłami.

Wykluczenie z klubu poselskiego.

Warszawa. Naczelny komitet wykonawczy Ludowców wykluczył z klubu i stronnictwa pos. Piroga, który nie brał udziału w posiedzeniu sobotniem Sejmu.

Wincenty Migurski. 67

28-LETNIE WYGNANIE

CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.

Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

Zauważywszy, że zadawane o żonie zapytania stawiają go w drażliwem położeniu, byłem o tyle delikatny, że w rozmowie z nim ograniczałem się tylko do spraw, wspólnym naszym pojęciom przystępnych. O jedno go tylko prosiłem, by mi za wszelką cenę wyjednał widzenie się z gubernatorem.

Dwa dni jeszcze upłynęły, aż nareszcie na trzeci dzień przyjechał sam gubernator, pytając, jaki mam do niego interes?

— Panie Jenerale! — odpowiedziałem — ośm miesięcy mija, jak nawet nie wiem, czy żona moja żyje! Jakiekolwiek byłyby okrutne i surowe prawa, nie może być, aby zabraniały mężowi wiedzieć, czy żona żyje. Przez cały ten czas używałem różnych sposobów, aby się o niej dowiedzieć, ale to wszystko było napróżno. Żywię błogą nadzieję, że pan jenerał połączy bez wątpienia surowość prawa, z uczuciem ludzkości; — a że i sprawa moja ukończona już została, przeto o jedną łaskę upraszam, ażeby mi dozwolić raczyłeś, jeżeli nie widzieć się, to przynajmniej na piśmie skomunikować się z żoną, o której brak wszelkiej wiadomości mnie jako człowieka, męża i ojca do szaleństwa doprowadzić może.

Słuchał mnie gubernator z uwagą i współczuciem, a że nie było na czem, usiadł więc na mojem łóżku i dał znak ręką, abym uczynił toż samo.

Dość długo z gubernatorem rozmawiałem po polsku. Od niego dowiedziałem się, że gubernator saratowski pisał do niego list prywatny, odzywając się najpochlebniej o moim i żony charakterze. Powiedział mi również i o raporcie, jakie zrobił wrażenie na obecnych wówczas przy carskim obiedzie, mówił mi także, że sprawę tę można będzie podciągnąć pod oczekiwany wkrótce manifest, który z powodu zaślubin następcy tronu, Aleksandra II, ma nastąpić. Przy pożegnaniu się ze mną polecił placmajorowi, ażeby mi nie wzbraniano pisać do żony i wszystkie życzenia, o ile te nie będą przeciwne ustawom więziennym, wypełniano.

Jak Krzysztof Kolumb z widoku brzegów Ameryki, tak i ja z przyniesionych mi materjałów piśmiennych ucieszony, napisałem do Albiny:

„Łatwo pojmiesz, moja droga i kochana żono, ile piekielnych mąk zniosłem, zanim doszedłem do tego, że mi nakoniec tych kilka słów do ciebie napisać dozwolono i szczęście to winniśmy oboje czcigodnemu rządcy gubernji, który po dziesięciu miesiącach braku wszystkich wiadomości o tobie, pierwszy dopiero powiedział mi, że żyjesz i skomunikować się z tobą dozwolił.

„O! gdybyś wiedziała, moja droga, o ile jestem teraz szczęśliwszy, że mogę do ciebie pisać, o bo kocham cię tak, że serce umiera i zamknięte oczy nic nie widzą na ziemi i niebie, prócz ciebie, moja luba... ty święta męczennico...

„Nie wątpię, że odpowiesz mi natychmiast i donosząc o sobie, o odbytej już, jak się spodziewam, słabości twojej i o Magdusi, zaspokoisz nieszczęśliwego męża i ojca, którego niepokoi los o was, a niepewność tak niemiłosiernie dręczy. Nie rozpisuj się wiele, ażeby jedno zbytnie twoje słowo, mogące niepodobać się władzy, nie wstrzymało twojego listu i nie pozbawiło mnie jedynej, a od tak dawna upragnionej pociechy. Dla tej samej przyczyny i ja ograniczam się na przesłaniu ci uścisków i Boskiego błogosławieństwa". (C. d. n.)

Zakaz pochwalania Pana Boga w szkole znów przed sądem.

Nowemiasto. Na piątkowej rozprawie karnej Sądu Okręg. rozpatrywano poraz **drugi już w apelacji głośną swego czasu sprawę umieszczenia w naszych gazetach art. pt.: „Katolicy-Polacy, szeroko otwórzcie Wasze oczy"**, w którem zarzucono, że **naucz. szkoły powsz., p. Kulikowska, zakazała dzieciom w szkole pozdrawiania P. Boga i nakazała usunięcie figurki M. Boskiej.** Następnie ukazało się sprostowanie **Inspektora Szkolnego i oświadczenie red. „Drwęcy"**, w którem podtrzymano **twierdzenie** co do **zakazu** pochwalenia P. Boga w szkole, **a wyjaśniono bliżej** sprawę z figurką M. B.

Sprawa oparła się o sąd I. instancji, który wydał **wyrok, skazujący b. odp. red. p. Łupickiego Fr.**, za powyższy artykuł na **3 mies. aresztu, 200 zł grzywny, koszty post. karn. i 30 zł opłaty sąd.**, mimo, że **4 uczennice**, dopuszczone na świadków, zeznały **zgodnie**, że p. **Kulikowska zakazała im pozdrowienia kat. w szkole.** P. Łupicki, nie godząc się na **wyrok** Sądu Grodz. w Nowemmieście, **wniósł apelację.** Na I. rozprawie apel. sprawę odroczono celem powołania świadków odwodowych i dowodowych.

Dalszy ciąg sprawy odbył się w ub. **piątek. P. Łupicki** twierdził, **że nie poczuwa się do winy,** gdyż był **przekonany, iż** podane **wiadomości są prawdziwe.** Po kilku pytaniach p. prok. Kaczanowskiego w kierunku ustalenia, czy osk. stwierdzał autentyczność wiad., nastąpiły zeznania świadków.

Sw. p. **Głomski Fr.** z Lubawy, ówczesny kier. szkoły w Nowemmieście, twierdził, że **nie słyszał,** jakoby p. K. miała wydać inkryminowany zakaz. **Mówił** mu o tem **ktoś ze społeczeństwa**, jak również o usunięciu figury, lecz p. **Głomski** nie **brał** tego na **serjo**, uważając wiadomości te za nieprawdziwe. W czasie, gdy artykuł się w prasie ukazał, **figury** M. Boskiej w klasie nie było i nie przypomina sobie, czy poprzednio była.

Dalej zeznawały **4** uczennice ówczesnej klasy, w której p. K. miała wydać **zakaz** i to: Malinowska Elżb., Szczepańska Hel., Kamińska Janina i Kowalska Marja, których zeznania były wszystkie **identyczne**. Zeznawały one, że przy wchodzeniu nauczyciela **pochwalały Pana Boga.** Gdy do klasy weszła p. Kulikowska, **zakazała im tego mówić, tłumacząc ten zakaz nieodpowiedniem zachowaniem się uczennic** podczas jego wymawiania, gdyż „jedno podczas tego siedziało, inne stało, inne wreszcie się śmiało". Według p. K. P. Boga lepiej się uszanuje, **jeżeli się tylko wstanie.** Co do figurki M. Boskiej, to p. K. powiedziała, iż lepiej się nadaje **do domu lub do kościoła**, bo w szkole dzieci się nieodpowiednio zachowują. P. Prok. przy zeznaniach 2 pierwszych **świadków odwodowych wypytywał** o szczegóły, **skąd wiedziały,** że w tej sprawie będą **badane w Sądzie.**

Po zamknięciu przewodu zabrał głos p. Prokurator, który uznał wyrok **I. inst. za słuszny,** gdyż twierdzenia, podane w artykule, są nieprawdziwe. Starał się **zmniejszyć** wartość zeznań świadków obrony, twierdząc, że **zeznania dziewcząt** zabarwione są **subjektywnie**, że dzieci w **tym wieku fantazjują** i dlatego nie można im **dać wiary.** Pozatem starał się nadać artykułowi **podłoże polityczne, twierdząc**, że ukazał się w okresie walk **przedwyborczych** i miał cel **agitatorski**, dlatego uważać należy, że wiadomości te **mogły wywołać niepokój publ.** W końcu p. Prok. wniósł o zatwierdzenie wyroku.

Zabrał głos obrońca p. **mec. Nikodemski,** który w swem **świetnem przemówieniu** zbijał akt osk. Wyrok I. inst. zapadł w tym sensie, że osk. był przekonany o nieprawdziwości faktów, podanych w artykule. Tymczasem **obrona przeprowadza dowód prawdy celem udowodnienia,** iż osk. przekonany był o wiarygodności faktów. Obrońca przyznał rację, że dzieci w tym wieku mogą fantazjować, lecz **fantazjowanie 8 uczennic (4 w I. instancji i 4 w II. instancji) w jednym kierunku,** że p. K. **zakazała pochwalania P. Boga, nie jest chyba przypadkowe.** Nie można też **usprawiedliwić** tego zakazu **tem, że** dzieci się podczas wymawiania pozdr. kat. **niewłaściwie zachowywały,** gdyż od tego jest nauczycielka, by dzieci nauczyła właściwego zachowania się. Poza tem **dziewczynki te w potocznej rozmowie wiele więcej powiedzą** niż przed Sądem, który na każdego wywiera ogromne wrażenie i krępuje. **Twierdzić** też nie można, że dzieci **nie zasługują** na wiarę. Sąd I. inst. dał **wiarę naucz. Kulikowskiej,** która **przecież** jest najwięcej w tej sprawie **zainteresowana** i podczas swych zeznań **najpierw zaprzeczyła wogóle, jakoby wydała inkryminowany zakaz,** a dopiero pod **wpływem zeznań uczennic zmieniała swe początkowe zeznania.** Głosy **o tym zakazie** dochodziły też do **ówczesnego kier. szk. pow.**, p. Głomskiego, lecz **ten je zbagatelizował.** Nie można też „Drwęcy" posądzić o **brak dobrej** woli, gdyż ta była jedynym powodem umieszczenia artykułu, zdążającego do naprawy zła. W końcu obrońca stawił **wniosek o uniewinnienie osk.** p. Łupickiego, który w ostatniem słowie przychylił się w zupełności do słów obrońcy.

Sąd postanowił **wyrok ogłosić** 1. IV. rb. w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 1 kwietnia 1935 r.

Kalendarzyk, 1 kwietnia, Poniedziałek, Teodory M., Hugona B.
2 kwietnia, Wtorek, Franciszka a Paulo.
Wschód słońca g. 5 — 12 m. Zachód słońca g. 18 — 07 m.
Wschód księżyca g. 4 — 29 m. Zachód księżyca g. 16 — 07 m.

Ostrzeżenie przed oszustami.

W ostatnich czasach do kościołów i prywatnych mieszkań zgłasza się wiele osób, podając się za kapłanów katolickich, zakonników i zakonnice i zbierając ofiary rzekomo na cele charytatywne. M. in. policja aresztowała ostatnio osobnika, niejakiego Tarłowskiego, który wyłudzał pieniądze na intencje mszalne. Osoby te nieraz roznoszą po domach pisma sekciarskie, jak „Rycerz Chrystusowy", „Pielgrzym Polski", „Złoty Wiek", „Polska Odrodzona" i inne, podając, że są to wydawnictwa katolickie.

Przed tego rodzaju oszustami przestrzegamy usilnie nasze społeczeństwo.

Z miasta i powiatu.

Olbrzymie jajko.

Nowemiasto. Dowiadujemy się, że kura u p. Juljana Lewalskiego zniosła przed kilkoma dniami olbrzymie jajko, wagi 160 gr. O ogromności jajka świadczyć może fakt, że wewnątrz znajdowało się jeszcze jedno jajko, już normalne. Poza tem normalne jajko waży tylko 60 gr. Skorupy jajka, misternie zlepione po rozbiciu, można oglądać u p. Lewalskiego, który na oglądanie jajka wyznaczył cały poniedziałek.

Komunikat urzędu poczt.-tel. Lubawa.

Lubawa. Przybyli nowi abonenci telefoniczni:
Nr. 100 Cichocki Józef restauracja i skład kolonjalny Kuppnera.
Nr. 17 Czajkowski Alfred, mleczarnia, Kopernika 14.
„ 27 Dr. Dziadek Jakób, lekarz, Rynek 4.
„ 75 Lahfeld Otton, rolnik, Sw. Barbary.
„ 70 Pawlak Edward, zbożowiec, Grunwaldzka 17.
„ 10 Zmijewski Franciszek, skład artykułów męskich i galanterji, Rynek 14.

Przedłużono służbę w dziale pocztowym do godz. 13-tej w dni jarmarczne, tj. 6. III., 3. IV., 1. V., 7. VIII., 4. IX., 2. X. i 13. XI.

Uwaga producenci bekonów.

Nowemiasto. Na życzenie bekoniarni gdańskich, przyszłe spędy w Nowemmieście, począwszy od 8 bm., odbywać się będą na stałe w poniedziałki, a nie we wtorki, jak dotychczas. (—) Rom. Furmańczyk, instr. hod. P. I. R.

Koniec tragedji łabędzi.

Nowemiasto. Swego czasu podawaliśmy smutną nowinę o tragedji łabędziej na wylewach Drwęcy w Bratjanie, które z powodu silnych mrozów zamarzły w lodzie. Otóż dziś możemy pocieszyć naszych Czytelników, że łabędzie, wskutek niedawnych bardzo ciepłych dni i wskutek odtajania lodu znowu odżyły. Ciekawym swym objawem zainteresowali się delegowani na nasz powiat weterynarze, którzy orzekli, iż łabędzie cieszą się jak najlepszem zdrowiem i dość długi stan zamarznięcia nie wyrządził im żadnej krzywdy. Wspaniałe te ptaki pływają obecnie swobodnie po rzece Drwęcy i można je w Bratjanie oglądać.

Z Pomorza

Krwawa bijatyka.

Lidzbark. W ub. czwartek popoł. doszło między kilku miejsc. osobnikami do krwawej bijatyki na tle niesnasek małżeńskich względnie osobistych porachunków. Głównym bohaterem zarazem i ofiarą jest zawodowy jarmarczny gracz hazardu, niejaki Wiechowski z Mławy. Z dotąd bliżej nieznanych powodów wszczął z nim niejaki Maruszewski wraz z innym już przed poł. na targowisku awanturę, którą policja zlikwidowała. Jednakże po południu nastąpiła druga kłótnia w mieszkaniu, która niebawem przeistoczyła się w krwawą bijatykę, w której W. skaleczył nożem pewnego osobnika w brzuch i klatkę piersiową. Wezwany lekarz skonstatował stan groźny, zagrażający życiu. Również opatrzył go przybyły kapłan sakram. św.

Zniwo urzędu skarbowego.

Lidzbark. W ub. wtorek w godz. popołudn. mieszkańcy miasta mieli niecodzienne widowisko. Wiadomo, że obecnie bardzo mało jest w stanie długi rejestr różnych podatków na czas uregulować, boć bieda uczepiła się bez wyjątku każdego. Zarobki i dochody z dniem każdym maleją lub ich wogóle niema. Rzeczywistość ta bynajmniej nie wzrusza Urzędu Skarbowego. Zaległości są więc na porządku dziennym i na skutek tego zajęcia, egzekucje i licytacje prześcigają się nawzajem. Prośby, łzy i lamenty są wobec stoicyzmu egzekutorów bezskuteczne. Niema gotówki, zabiera się meble, odzież, nawet sprzęt, służący do zarobkowania. Istne „marcinki" wyprawiali w ów wtorek egzekutorzy. Zaangażowano ciężarowy samochód i dalejże zwozić „gzary" na składnicę. Przy wynoszeniu otrzymano egzekutorską informację, że dany sprzęt można do wyznaczonego terminu „wykupić". Łatwiej to powiedzieć, niż wykonać! Bo skąd brać, kiedy znikąd grosza nie można zarobić. Zaiste smutny to przyczynek do obecnej rzeczywistości. Jakże on daleki od przechwalanej „radosnej twórczości"!

Podatnik.

Doński kozak w Brodnicy wygłasza w pijanym stanie hasła dzielnicowe.

Brodnica. Pewien nowo nadesłany urzędnik na poważne stanowisko w Urzędzie Skarbowym, który, jak twierdził, jest emerytowanym oficerem wojsk polskich, pozwolił sobie w pewnej restauracji na wybryk niesmaczny i niegodny jego stanowiska. Mianowicie wykrzykiwał, że był dońskim kozakiem, a Pomorzanie są szwabami i ma ich wszystkich w d.... itd. (Wyrazy te częściej używane są przez ludzi, tu nasyłanych ze wschodu). Dzięki tylko okoliczności, że pewni poważni tut. obywatele (Pomorzanie) umitygowali krewkiego kozaka, który widocznie nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tego, że będzie na utrzymaniu tut. obywateli, grubo płacących podatki, nie doszło do awantury i wyrzucenia za drzwi z dodaniem należytego kopniaka. Dziwić się należy, że po upływie 15 lat niepodległości nasyła się tu takich urzędników, w dodatku rzekomego byłego oficera, który w najordynarniejszy sposób narodowe uczucia tut. ludności w ten sposób niekulturalny prowokuje.

Drugim podobnym występem popisywał się ów pan (kozak) koło wystawy regjonalnej huculskiej przy rynku brodnickim, a mianowicie zaczepił panie, będące w towarzystwie swych mężów i dzieci, w nieprzyzwoity sposób, obłapując je i obklepując. **Taką oto kulturę przywiózł tu pan urzędnik, który zajmować ma poważne stanowisko po urzędniku z tut. dzielnicy, znajdującym się od dłuższego czasu w stanie nieczynnym, pomimo, że jest jeszcze młodym.** Jeszcze czas, aby miarodajne czynniki tym panem się zainteresowały.

Kronika kościelna.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Pelplin. J, E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski mianował: radcą duchownym: ks. emeryta-jubilata Ignacego Niklasa w Gniewie; proboszczem tytularnym: ks. kur. Bolesława Gordona w Grabowie (Starogard): administratorem in spiritualibus et temporalibus: ks. wik. Józefa Chodzińskiego z Zblewa w. St. Grabowie; administratorem tymczasowym; ks. wik. Władysława Rolbieckiego z Wejherowa w Kościerzynie; wikarjuszami: ks. wik. Jana Achtabowskiego z Sarnowa w Mszanie, ks. wik. Feliksa Borowskiego z Papowa Bisk. w Lubichowie, ks. wik. Franciszka Boruckiego z Górzna w Kielnie, ks. wik, Józefa Bystronia z Serocka w Zblewie jako II. ks. wik. Franciszka Fierka z Matarni w Grucznie, ks. wik. Jana Jankowskiego II z Brus w Wejherowie jako III, ks. adm. Bolesława Knittera z St. Grabowa w Serocku, ks. wik. Bronisława Labudę z Mszana w Sarnowie, ks. pref. Alojzego Porzyńskiego z Gdyni w Brusach jako II, ks. wik. Alfonsa Sylkę z Lubichowa w Papowie Bisk., ks. wik. Antoniego Troszyńskiego z Kielna w Górznie, ks. wik. Alfonsa Weltrowskiego z Gruczna w Matarni; emerytował: ks. prob. Jana Krysińskiego z Kościerzyny z dn. 31 marca 1935 r.

Zajęcze bobki na dachu „Strzelnicy".

Szwarcenowo. Był czas, gdzie patrjotyczne życie naszej wioski biło pełnym pulsem, gdzie drogi drżały pod butami maszerujących oddziałów wojackich, a echo wojackich pieśni brzmiało daleko po lesie. Nabyto sztandar, poświęcono strzelnicę i „ćwiczono oko i dłonie, w ojczyzny obronie". — A dziś? Dziś pusto i głucho na ulicy. Strzelnica się zapadła i porosła trawą, dziś tam kupa gruzów i zajęcze ślady. „Ihre Dächer sind zerfallen und der Wind streicht durch die Hallen". Oto skutki sanacyjnej, „państwowo-twórczej" roboty, (zwłaszcza od czasów rozwiązania b. Powstańców i Wojaków na tut. terenie). I nie dość na tem. W zaślepieniu swem partyjnem napadają sążnistemi artykułami na b. zarząd P. i W., aby przytłumić swe wyrzuty sumienia. Ale napaści te już nikogo nie wprowadzają w błąd, a raczej ośmieszają sanatorów do ostateczności. Ośmieszajcie się, to wam do twarzy!

B. Wojak.

(Od red.: Wiadomość o tej zawalonej zupełnie strzelnicy, za którą ktoś zapłacił 7 zł — a obejrzawszy, nawet tego nie zabrał do siebie, co tam jeszcze jest — bo mu się nie opłaciła, rozpuściła sanacja po całej Polsce, robiąc o to ogromne larum i budząc temsamem tylko śmiech i politowanie).

Alojzy Pietruszka



pisze:

Moi Kochani!

Jestem już chyba z urodzenia takim włóczęgą, bo nigdy nie mogę miejsca zagrzać. Ciągle wędruję... Pewnego też słonecznego dnia spotkałem na szosie jakiegoś gospodarza, który mnie zatrzymał i pyta:

— Czy wy jesteście może Alojzy Pietruszka?

— A jużci, we własnej osobie, co tam takiego się stało?

— Bardzo się cieszę, żem was nareszcie spotkał. Ja się nazywam Franek i jestem kumpanem owego Kuby, pamiętacie, co to swoją zgrabnotę przed wami tak nieładnie osmarował.

— A to niby nieprawda, co on mi powiadał?

— Pewnikiem — odpowiada Franek — bo ja znam dobrze Kubę i jego kobietę.

— Opowiedzcie mi trochę o tem, ale usiądziemy sobie przy rowie, bom już feste stary i nogi mnie bolą.

Mój przygodny znajomy zaczął mi swoje opowiadanie:

— Kuba powiadał, że, gdy był fornalem, to był szczęśliwy. I prawda, bo cały dzień pracował, to mu potem wszystko było dobre, co kobieta ugotowała. Na dzień dostał za fornalstwo 2 trojaki, a na miesiąc centnar żyta, to nie miał z czem iść do restauracji i knajpy. Z kobietą swoją nie zapoznał się na zabawie — jak gada — bo pracowali razem na majątku, a jego kobieta potrafiła i krowy doić i pracować. Zgrabna była, młoda i zdrowa, to też pracowała. Pieniędzy od swej matki Kuba też nie dostał, bo ojciec jego był już stary i dostawał jeno 10 marek mies. renty, a potem też niedługo ojciec umarł i ledwie mieli go za co pochować. Tańcować zgrabnota umiała, ale tańcowała, dopóki była dziewuchą, bo, jak ożenili się z Kubą, to już nikt jej nie widział na zabawie. I gotować umiała, bo przecież Kuba z głodu by umarł, jakby mu niczego nie ugotowała. Kuba też powiadał, że głupiej brukwi nie umiała sadzić. Głupiej to nie sadziła, ale prawdziwą to jeszcze dzisiaj sadzi. Zaden też dziedzic nie wywałał ich za to, bo u jednego pracowała aż do śmierci dziedzica, a potem jeszcze parę lat pracowała na tej samej roli już u innego. Kuba jużci też udawał świętoszka, niby że kobieta jego nic nie robiła, w kominie było ciemno, jej w chałupie wogóle nie było, a ino on, Kuba, pracował dniami i nocami. Co do tego ciemnego komina — to już jest prawdziwe manjactwo; u Kubów była jego matka, która gotowała im obiady i opiekowała się ich dzieciakami, bo on pracował na szosie, a Kubowa miała robotę na majątku. Kuba chwalił się, że dostał krowę, że miał duże gospodarstwo, konie, bydło, pełno ptactwa, a kto mu nachował to wszystko, jak nie jego połowica, która charowała całemi dniami i miała baczenie na wszystko. Służącej nie mieli i panią się też nie robiła, przeciwnie, to Kuba zrobił się wielkim panem, że „nie przystępuj djable w paciach". Albo i to, że niby Kubowa miała zasmakować zabawy. Jej nikt nie widział na zabawie, ale za to Kubę widzieli wszyscy, jak pił jeno z panami do samego rana, a potem w chałupie tłukł swoją babę, że i w łóżku musiała potem leżeć. On się nie potrzebuje tułać po świecie, bo mieszka spokojnie w mieście i wygląda sobie jak wielki dziedzic. Pisaliście na końcu, Pietruszko, że mu łzy z oczu kapały, a ja wam mówię, że były to łzy krokodyle...

Umilkł Franek, a ja zadumałem się: komu to teraz wierzyć, Kubie czy Frankowi?...

No, do widziska, Moi Kochani, pozdrawiam Was serdecznie — Wasz Alojzy Pietruszka.

RUCH TOWARZYSTW.

Lubawa. Walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie odbędzie się we wtorek, dnia 9 kwietnia rb. o godzinie 5 po południu w ochronce z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółów.
3. Sprawozdanie zarządu: a) prezeski, b) sekretarki, c) skarbniczki, d) komisji rewizyjnej, e) udzielenie zarządowi pokwitowania.
4. Uzupełniający wybór zarządu.
5. Wolne głosy i sprawy bieżące.

O liczny udział członków uprzejmie prosi Zarząd.

Uchylenie wyroku uniewinniającego ks. Wryczę w sprawie znanych zajść w dniu 3 Maja we Wielu.

W tych dniach odbyła się w Warszawie rozprawa kasacyjna w sprawie głośnych zajść w Wielu w dniu 3 maja 1933 roku.

Sąd Okręgowy w Chojnicach, jak wiadomo, na sesji wyjazdowej w Brusach skazał w dniu 30 stycznia ub. roku ks. Wryczę na łączną karę 5 miesięcy aresztu bez zawieszenia, a innych oskarżonych na kary od 1—2 miesięcy aresztu.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, do którego odwołali się skazani, na rozprawie w dniu 1 października **uniewinnił ks. Wryczę. Prokurator zgłosił jednak kasację.**

Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok, uniewinniający ks. Wryczę, uchylił i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego rozpatrzenia. W ten sposób sprawa ta jeszcze raz będzie przedmiotem rozprawy.

Dewaluacja franka belgijskiego o 28 proc.

Belgijska Agencja Telegraficzna komunikuje: W deklaracji rządowej, złożonej przed parlamentem, gabinet stwierdza, że odtąd obrona franka belgijskiego dotychczasowemi środkami i na dotychczasowym poziomie staje się niemożliwą. W związku z tem obecny parytet franka belgijskiego zostanie zmieniony. Zawieszony zostaje obowiązek Belg. Banku Nar. spłaty banknotów okazicielowi na warunkach, przewidzianych przepisami ustawy z 1926 r.

Utworzony ma być specjalny urząd do nadzorowania polityki kredytowej.

Zapas złota Belg. Banku Nar. zostanie prowizorycznie przeliczony na podstawie kursu waluty, zdeprecjonowanego o 28 procent w porównaniu z poziomem obecnym.

Jak widać z powyższych wiadomości, postanowiona została prowizoryczna dewalucja waluty belgijskiej od 25 do 30 proc. Stan ten ma trwać do chwili międzynarodowej stabilizacji walut, któraby nastąpiła w wyniku porozumienia się szeregu państw.

Rząd belgijski uzyskał votum zaufania i pełnomocnictwa.

Izba deputowanych w Belgji uchwaliła projekt rządowy w sprawie dewaluacji franka o 28 proc. proc. oraz pełnomocnictwa dla Rządu na przeciąg jednego roku i to 107 głosami przeciwko 54.

Demonstracje antylitewskie w całych Niemczech.

Berlin. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o wielkiem oburzeniu na wyrok w sprawie Niemców kłajpedzkich. Wszędzie urządza się demonstrajce i pochody.

W Królewcu demonstranci oblegali litewski konsulat generalny. Szyby w konsulacie są wybite. Znani działacze litewscy uciekli z Prus Wschodnich na terytorjum kłajpedzkie.

W Berlinie demonstrantom ukazał się w oknie Hitler.

W Kłajpedzie zarządzono ostre pogotowie policji i straży grani znej.

W Kownie oczekiwane jest ultimatum niemieckie.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji. Dymisja rządu Lerroux.

Madryt. Rząd Lerroux poddał się do dymisji. Decyzja ta zapadła po 3-godzinnem posiedzeniu Rady Ministrów, na którem postanowiono ułaskawić przywódcę powstania w Austrji, socjalistę Pena oraz 20 innych uczestników rewolty, skazanych na karę śmierci.

Min. Titulescu przybył do Paryża.

Paryż, 29. 3. O godz. 9-ej rano przyjechał do Paryża min. Tilulescu i odbył rozmowę z Lavalem na temat sytuacji międzynarodowej.

Książę metropolita krakowski u Ojca św.

Citta del Vaticano. Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji arcybiskupa metropolitę krakowskiego, ks. Sapiehę.

Ogłoszenie noweli do ustawy o biletach skarb. Podniesienie obiegu biletów do 300 milj. zł.

Warszawa. Ogłoszona została nowela z dn. 24 marca 1933 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych.

W myśl tej zmiany podniesiona zostaje granica obiegu biletów skarbowych, która wynosiła dotychczas 200 milj. zł, do 300 milj. zł, przyczem, zgodnie z nowelą, termin płatności biletów skarb. będzie mógł być dłuższy niż jeden rok.

Uwolnienie ostatniego narodowca z Berezy.

Warszawa. 29, 3. W poniedziałek zwolniono z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej p. Romana Kotasińskiego, członka Stronnictwa Narodowego w Łodzi. P. Kotasiński był najstarszym więźniem Berezy (ma 60 lat) i przebywał w obozie izolacyjnym łącznie 7 miesięcy.

Po zwolnieniu p. Kotasińskiego niema już w Berezie narodowców.

W Berezie przybywa jeszcze 60 Ukraińców i 16 komunistów, wśród nich wiele żydów.

Skarb państwa nabył zakłady Skody.

Warszawa. Ostatnio zakłady Skody przeszły na własność skarbu państwa. Odpowiednie zarządzenia przejęcia zakładów zostały już wydane. Na własność skarbu państwa przeszły mianowicie zakłady lotnicze Skody na Okęciu z wyjątkiem elektrowni i kablowni. Suma kupna wyraża się kwotą kilkunastu miljonów zł.

Ograniczenie przywozu tłuszczów.

Pos. Psarski (BB.) referował w Sejmie projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów, zaznaczając, że przedłożony projekt nie jest posunięciem fiskalnem, lecz wybitnie gospodarczem i ma na celu ograniczenie importu sztucznych tłuszczów. Te ograniczenia zaprowadziło już około 40 państw. Projekt ustala wysokość opodatkowania na 50 gr. od 1 kg.

Dyskusja wykazała, że wszystkie kluby z uznaniem przyjmują ten projekt ustawy, która ogranicza import do Polski tłuszczów, których mamy pod dostatkiem. Da ona skarbowi 4 milj. zł dochodu. Ustawę przyjęto jednogłośnie.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 2. IV. 6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.05 Koncert orkiestry salon. z Wilna. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. południ. 13.00 Koncert z płyt. 13.45 „Z rynku pracy". 15.45 Muzyka lekka. 16.30 „Listy od dzieci. 16.45 Arje i pieśni z Poznania w wyk. Gabryszewskiego. 17.15 Fragmenty z Pasji podług św. Mateusza J. S. Bacha. 17.50 „Nowe placówki pracy". 18.00 Pieśni ludowe. 18.15 Fragment teatr. 18.45 Płyty. 19.15 Wiad. roln. 19.30 Wiad. sport. 19.35 Preludja polskich kompozytorów ze Lwowa. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"? 21.00 V koncert hist. muzyki polskiej z Krakowa. 22.00 Muzyka lekka ork. P. R. 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuch. R. P. 22.45 Muzyka lekka.

Sroda, dn. 3 IV. 6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.05 Muzyka. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. południ. 13.00 Płyty. 15.45 Rewja starszych operetek z Krakowa. 16.30 „Kolejne posiedzenie klubowe". 16.45 Płyty. 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie" — odczyt z Krakowa. 17.15 Utwory Bacha i Händla w wyk. Dubiskiej (skrzypce). 17.50 O książce Koźmińskiego „Józef Sułkowski". 18.00 Pieśni z Torunia. 18.15 Wesoły sketch. 18.30 „Skrzynka techn.". 18.45 Audycja Racławicka. 19.07 „Racławicka rocznica" — pogadanka. 19.30 Wiad. sport. 19.35 Koncert. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"? 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Brachockiego. 21.30 Odczyt w języku angielskim pt. „Początki marynarki wojennej". 21.40 Pieśni polskie w wyk. „Lutnia". 22.15 Muzyka lekka.

Program Polskiego Radja S. A. rozgłośnia pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 2 IV. 7.50 Wskazówki praktyczne. 13.55 Przegląd giełd. 18.15 Recytacje prozy z cyklu „Teksty o Pomorza i autorach pomorskich. 18.30 Koncert reklam. 18.45 Recital fortep. Rogoyskiej-Zukowskiej. 19.15 Skrzynka roln. 19.25 Wiad. sport. z Pomorza.

Sroda, 3 IV. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Płyty. 18.00 Pieśni słowiańskie w wyk. Perkowskiej-Krysiewiczowej (sopran). 18.30 Skrzynka techn. 18.40 Zycie kultur., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Płyty. 19.15 „Wybór ziemniaka-sadzeniaka". 19.25 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00. 21.30 Płyty. 22.00 Koncert reklam.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 30. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	13.75— 14.00
Pszenica	15.50— 15.75
Jęczmień	19.50— 20.00
Owies	14.50— 15.00
Łubin niebieski	10.50— 11.00
Łubin żółty	12.50— 13.00
Siemię lniane	44.00— 47.00
Gorczyca	38.00— 40.00
Wyka latowa	31.00— 33.00
Peluszka	33.00— 35.00
Mak niebieski	34.00— 37.00
Groch Victoria	35.00— 40.00
Groch Folgera	30.00— 32.00
Seradela	13.00— 15.00
Koniczyna czerwona	130.00—140.00
Koniczyna biała	80.00—110.00
Koniczyna szwedzka	220.00—240.00
Przelot	75.00— 85.00
Tymoteusz	60.00— 70.00

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.31; frank francuski 34.99; frank szwajcarski 171.74; funt szterling 25.53; marka niemiecka 213.00; korona czeska 22.15.

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Do rejestru spółdzielni „Gorzelnia Rolnicza" spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Lubawie nr. 19 wpisano co następuje:

Na trzeciego członka zarządu powołano p. **Franciszka Węgrzynowskiego z Lubawy** na czas od 1 września 1934 do 31 sierpnia 1937 r.

5. R. Sp. 19.

Lubawa, dnia 8 lutego 1935 r.

Sąd Grodzki.